

Grób łączy tych, którzy wierzą i nie

1 listopada 2009

Co kraj, to obyczaj. Powiedzenie stare jak świat i całkowicie oddające realia, w których się akurat znajdujemy. I choć wiele obyczajów, zwyczajów, obrzędów i tradycji może być wspólnych, czy choćby bardzo zbliżonych, to jednak listopad niesie ze sobą jedną, która zwłaszcza nam jest bliska: Dzień Wszystkich Świętych.

Święto wszystkich zmarłych zostało ustanowione w IX wieku przez papieża Grzegorza IV jako dzień poświęcony tym wszystkim świętym, którzy do tej pory nie mieli swojego własnego dnia w kalendarzu. Jego angielska nazwa to All Hallows Evening, czyli Wieczór Wszystkich Świętych. Dzisiaj nazwa ta skrócona została do Halloween, choć w naszej kulturze nie znalazła większej akceptacji. W Kościele katolickim ważny jest nie tylko pierwszy dzień listopada, ale także kolejny, zwany Zaduszkami. Do kalendarza liturgicznego wszedł on dopiero w wieku XIII, a pierwotnie obchodzony był w jednym z klasztorów benedyktyńskich we Francji. Tego dnia oddajemy cześć wszystkim zmarłym, których z różnych przyczyn między nami zabrakło.

PAMIĘĆ JEST GŁĘBOKO W SERCU

W Wielkiej Brytanii nie ma zwyczaju obchodzenia Dnia Wszystkich Świętych czy Zaduszek. Jednak tam, gdzie Polacy, tam kultura i tradycja. Jedną z nich jest palenie zniczy. Pierwotnie palono stosy i wielkie ogniska, aby w ten sposób ułatwić duszom zmarłych powrót do domów i ogrzać te zbłąkane. – Moja rodzina rozsiana jest po całej Polsce. W kilku większych miastach są groby moich bliskich i przyjaciół. Na cmentarzu w mojej rodzinnej miejscowości stoi duży krzyż, pod którym wszyscy co roku zapalają znicze tym, których grobów nie mogą w tym czasie odwiedzić – opowiada pani Barbara. – Tu nie

ma takich miejsc, więc we Wszystkich Świętych i w Zaduszki zapalam znicz w domu. To bardzo ważny czas dla mnie i dla mojego męża. Zwalniamy tempo, wyciszamy się i przy świetle świeczki wspominamy tych, którzy odeszli. Dla pamięci to nie ma znaczenia, gdzie człowieka los zawiódł. Pamięć jest w sercu. Głęboko – dodaje.

Takich krzyży bądź pomników poświęconych wszystkim zmarłym w Polsce jest mnóstwo. To właśnie pod nimi składa się kwiaty i zapala morze zniczy, upamiętniając tych, których grobów w danym czasie nie możemy odwiedzić. W wielu z nas zwyczaj ten tkwi bardzo głęboko. Niektórzy jednak decydują się odwiedzać brytyjskie cmentarze katolickie i na nich wspominać i modlić się za dusze swoich bliskich. Jednym z nich jest cmentarz Świętego Patryka w londyńskim Leyton. Tuż przy wejściu na cmentarz znajdują się groby Polaków. Wśród nich są miejsca spoczynku kapłanów związanych z polską parafią na Devonii w północnym Londynie. – Odwiedzam ten cmentarz od kilku lat – mówi pani Janina. – Czasami sama, czasami z koleżankami. Odwiedzamy groby, czasami coś przy nich porobimy. Nie mamy tu naszych bliskich, ale przecież tu leżą pochowani Polacy i dobrze by było, gdyby ktoś z nas ich odwiedził. Siadamy na ławeczkach, rozmawiamy, po prostu jesteśmy wśród swoich – dodaje.

ŚMIERĆ SKUPIA WSZYSTKICH

Nasza kultura i tradycje łączą się i rozwijają wśród innych. Nie jest niczym nowym, że Polacy doskonale potrafią się zjednoczyć wokół Kościoła, niekoniecznie polskiego. Wiara, szczególnie w okresie świąt kościelnych, pokazuje jak bardzo przywiązani jesteśmy do tradycji i związanych z nimi obrzędów. – To miłe, że mieszkając w tak wielkim mieście, wielu Polaków znajduje czas na to, żeby zajść na cmentarz, pospacerować alejkami, zadumać się choćby na chwilę, zanim wróci się do codzienności i pośpiechu – mówi ksiądz Mariusz Rarak z parafii Matki Boskiej Różańcowej i Świętego Patryka w Walthamstow. – Czasami też tak jest, nawet w Polsce, że niektórzy traktują

Wszystkich Świętych jako jednorazową odskocznię i tylko wtedy jadą na cmentarz, tylko wtedy zapalają znicze. Ale są też tacy, którzy odwiedzają groby w każdy weekend. Według mnie, liczy się pamięć. I liczy się też to, że taki czas, jak Wszystkich Świętych czy Zaduszki, łączy wszystkich. Nie ma znaczenia, czy ktoś wierzy w Boga czy nie, może ktoś nie doświadczył nigdy bliskości Pana Jezusa? Ale na pewno każdy spotkał się ze śmiercią. W każdym z nas jest jakieś doświadczenie umierania, śmierci w rodzinie, wśród znajomych. I nawet jeśli nie ma wiary, to zwykła pamięć prowadzi każdego z nas w to miejsce, gdzie zdejmuje się czapkę, gdzie zapala się znicz, gdzie zostawia się kwiaty i choć chwilę myśli się o zmarłych – zaznacza ksiądz Mariusz. Tradycja kościoła mówi, że jeśli w danym miejscu nie ma cmentarza, to szuka się jakiegokolwiek grobu, przy którym każdy może zatrzymać się, zamyślić, oddać cześć swoim zmarłym i po prostu we własny sposób podziękować im za ich życie, za doświadczenie przyjaźni czy nawet zwykłej znajomości. – Wierzę, że tego dnia każdy z nas zatrzyma się przy jakimś grobie. A jeśli nie będzie to możliwe, to zapali świeczkę w domowym zaciszu przy krzyżyku, przy obrazku świętym, bądź przy zdjęciu zmarłej osoby – dodaje.

Każdy kogoś stracił i każdego dotknęło doświadczenie śmierci. Nie ma znaczenia czy mieszkamy w Polsce, blisko ważnego dla nas grobu, czy też na obczyźnie. Pierwsze dwa dni listopada nakazują nam zwolnić i przypomnieć sobie tych, których już z nami nie ma. Tradycja jest dla nas ważniejsza od realiów, w których z różnych powodów tkwimy i od warunków, które nie zawsze pozwalają nam świętować tak, jak to pamiętamy z domu. Ale ważne jest, żeby ją kultywować.

Autor: Filip Cuprych

Źródło: [eLondyn](#)